Nr. 48. Lwów, dnia 26. listopada 1909. Rok III.

# JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:



## Kwestya żydowska na Węgrzech.

Z powodu odbytych onegdaj wyborów do stołecznej rady miejskiej w Budapeszcie rozwija korespondent *Słowa Polskiego* w artykule „Kwestya żydowska na Węgrzech" swe poglądy na stanowisko polityczne ludności żydowskiej w tym kraju. Stwierdzamy fakt, iż autor artykułu zupełnie niedocenia, czy też nie potrafi ocenić znaczenia pierwiastku żydowskiego dla państwowego rozwoju Węgier.

Przedewszystkiem żydzi na Węgrzech nie są w zupełności żywiołem obcym, ani napływowym; ludność żydowska, państwo to zamieszkująca, związana jest losami, historyą i tradycyami Węgrów. Pisarz węgierski, Maksymilian Szabolesi, kończy właśnie wydawnictwo „Węgierskiego Graetza", dodatkowo też traktuje historyę żydów na Węgrzech; pobieżne przestudyowanie tego historycznego dodatku pouczyłoby autora artykułu o fakcie historycznym, iż żyd Węgier to nie płód czasów ostatnich, iż żyd Węgier to rezultat ewolucyi dziejowej, to uwieńczenie wiekowego procesu asymilacyjnego.

Już za Arpadów widzimy żydów obdarzonych całym szeregiem praw i przywilejów, a gdy po wygaśnięciu tego rodu wolna wola narodu wybrała jako swego władcę pierwszego narodowego króla Macieja, ludność żydowska otrzymuje potwierdzenie tych dotychczasowych przywilejów. Było to w roku 1458.

W sześć wieków potem znajdują się jednostki, prawiące o żydach jako o „obcych żywiołach" na Węgrzech.

Gdy madziaryzm widział się ongi i obecnie zagrożonym w swem przodującem stanowisku, gdy żywioły innych narodowości słowiańsko-germańskich w swej liczebnej przewadze tworzyły niebezpieczeństwo dla jednolitego charakteru węgierskiej monarchii, szukano za pierwiastkiem, któryby liczbowo i moralnie przedstawiał się jako czynnik najbardziej powołany, a który dawał przytem wszelkie rękojmie narodowej pewności.

Tym pierwiastkiem byli żydzi, ktorzy dzięki swej liczbie i wybitnie narodowym aspiracyom tworzyli ową nadwyżkę, zapewniającą Węgrom wpływ wybitny, moralną i liczebną przewagę w państwie.

Przez faktyczne wykonywanie zasad konstytucyjnych wobec żydów, przez zapewnienie im wszelkich dobrodziejstw i praw obywatelskich pozyskano falangi jak najlepszych patryotów i do wszelkich ofiar gotowych synów ojczyzny. O tem pamiętają ci politycy węgierscy, zdaniem których interes państwa i narodu nie jest bezpośrednio, czy też pośrednio zawisły od metryki chrztu, czy też świadectwa urodzenia.

Wewnętrzny kierunek polityki węgierskiej, zmierzający do konsolidacyi narodowej, nie może też i nadal uledz zmianie; żydowskiego *numerus clausus* Węgrzy nie uznawali i też obecnie nie mogą uznawać.

Utrzymanie narodowego stanu posiadania, utrwalenie przodującej pozycyi dla narodowości węgierskiej w państwie, to wyłączna polityka sfer decydujących.

Gdy kuryalny system wyborczy służył odpowiednio temu celowi, dając węgierskim żywiołom przeważającą większość w ciałach reprezentacyjnych, to z chwilą otrzymania przez ludy sąsiedniej monarchii powszechnego prawa wyborczego poczynają też domagać się żywioły politycznie dotychczas upośledzone demokratycznej, na masach opartej ordynacyi wyborczej.

Wśród wielu projektów wymieniano projekt rządowy hr. Andrassego. — projekt ten, oparty na zasadzie pluralności, zapewniał większy wpływ polityczny tym, którzy przez swe majątkowe i rodzinne stosunki ściślej związani są z interesami ojczyzny. Projekt hr. Andrassego dąży przedewszystkiem do utrzymania narodowego stanu posiadania.

Ludność żydowska na podstawie tego projektu reformy wyborczej uzyskuje znaczne wpływy polityczne — to nie ulega wątpliwości.

Na szczęście jednak Węgrów jednostki, układające projekt wyborczy, nie śledziły dokładnie za metrykami chrztu, nie baczyły na wytyczne wyznaniowe — kierując się li względami na interes i przyszłość państwa.

System pluralny zapewniał — według myśli i celu hr. Andrassego — Węgrom znaczne korzyści polityczne, *ipso facto* Węgrzy wyznania mojżeszowego, jako czynnik co do inteligencyi swej, sytuacyi ekonomicznej i społecznej o pierwszorzędnem znaczeniu muszą w równej mierze korzystać ze wszystkich narodowych węgierskich zdobyczy.

W zeszłym roku spotykaliśmy się już z okazyi tego projektu hr. Andrassego ze skargami i żalami na rzekomy wzrost wpływu żydowskiego — słowa te to odgłos dźwięków wiedeńskich, brzmiących na nutę „Judaeo-Madiarów".

Czy tego faktycznego wpływu żydzi węgierscy użyli kiedykolwiek na szkodę kraju? Zawsze i wszędzie okazywali przy owem politycznem rozróżniczkowaniu doświadczenie i dojrzałość polityczną, uznawali w całej rozciągłości i pełni potrzebę narodowo-węgierskiej polityki, narodowe mając ideały i aspiracye.

Obecnie z okazyi ostatnich wyborów do rady miejskiej Budapesztu mnożą się ataki pewnej, choć bardzo nieznacznej i nie miarodajnej prasy na rzekomą przewagę żywiołów żydowskich.

Partya ludowa na Węgrzech dążyła przez pewien czas konsekwentnie do tego, by na Węgrzech stworzyć pendent do austryackiego stronnictwa chrześciańsko-socyalnego.

Pojedyncze objawy życia politycznego wykazywały aż nadto ów kontakt i zbliżenie, znajdujące możnych protektorów w najwyższych sferach wiedeńskich. Nie chcemy rozważać motywów decydujących w tej akcyi, stwierdzamy li daleko sięgające różnice między austryackiem a węgierskiem prawem politycznem.

Konsekwencye tych różnic mogłyby być bardzo miarodajne!

Obecnie z coraz większą jaskrawością występują zasadnicze różnice między ogółem stronnictw węgierskich, a tych nielicznych jednostek, któreby tak chętnie szukały w antysemityzmie możności karyery politycznej.

Ci, którzy niedawno szli jak najdalej w rzekomej obronie narodowych węgierskich interesów, którzy używali obywateli węgier-

skich mojżeszowego wyznania jako czynnika równoważącego wpływy obcych narodowości, szukają obecnie zbliżenia do tak zwanych partyi narodowościowych, przedstawiając polityków żydowskiego wyznania jako sprawców i odpowiedzialnych redaktorów dotychczasowej polityki.

Niedawną akwizycyą tych jednostek to były minister Polonyi. Co do pochodzenia aryjskiego tego pana zdania są dotychczas dość podzielone. Były Pollak, przeobraża się w Polonyego, zawdzięczając swój rzekomy wpływ i możność politycznej karyery tym właśnie żywiołom, które obecnie z takim zapałem zwalcza.

Jako minister sprawiedliwości podnosi niejednokrotnie z naciskiem zasługi ludności żydowskiej, wskazuje na nich jako pierwiastek o pierwszorzędnem znaczeniu państwowem.

W czasie swego urzędowania ściąga na się ataki prasy, w szczególności byłych swych kolegów zawodowych, którzy w zarządzeniach byłego adwokata Pollak-Polonyego widzą sekaturę zawodu.

Ataki posła Lengyela, rzekomo wyznania mojżeszowego, spowodowały wreszcie upadek wszechmocnego dotychczasowego ministra sprawiedliwości, który zdyskredytowany szuka za nowemi chlebodajnemi drogami.

Nowe hasła antysemityzmu, nie znane dotychczas na Węgrzech, znajdują w Polonyim zdolnego herolda.

Jakież to zarzuty podnosi pan poseł Polonyi przeciw żydom?

Przedewszystkiem zawładnęli Budapeszteńską radą miejską — zarzut bardzo poważny?!

Społeczeństwo węgierskie znajduje się na takim stopniu ewolucyi społecznej i narodowej, iż nie bada przy wypełnianiu kartki wyborczej metryki chrztu, lecz wybiera jednostki, których przeszłość polityczna i świadomość przynależności narodowej daje najlepszą gwarancyę, iż powierzone im mandaty spełniać będą z gorliwością, usprawiedliwiającą okazane im zaufanie.

Miasto Budapeszt w swym wspaniałym rozwoju, w świetności swych urządzeń sanitarnych i hygienicznych okazuje, iż „tandeta żydowska gospodarska“ — nie jest jak najgorszą, iż „rasowe“ uprzedzenia bezskutecznie rozbić się muszą o fakta, zadające właśnie kłam niesłusznym żalom i niesprawiedliwym skargom.

Wsteczne zabiegi „rasowo czystych“ jednostek nie przyjmą się na gruncie węgierskim, gdzie zdrowa myśl sprawiedliwości i równości społecznej odnosi zupełny tryumf nad ambicyami niezdrowemi, krecią taktyką i obłudną perfidyą reakcyjnych żywiołów.

*Henryk Immeles.*

# Dalsza obstrukcya w parlamencie.

**Wiedeń.**

*(Oryginalna korespondencya „Jedności“).*

Ludność monarchii zaczyna sie powoli przyzwyczajać do faktu, iż rządzą bez parlamentu, iż parlament to niepotrzebny balast, to zbiór jednostek, ćwiczących się w sztuce obstrukcyi, w technice parlamentarnych wniosków, w pięknych a bezcelowych prognostykach politycznych.

Na firmamencie parlamentarnym nie dopatrzy się nawet najbardziej sumienny meteorolog jakiejkolwiek zmiany na lepsze — chwilowa pogoda, czy też wyższy stan politycznego barometru ustępują nowym nawalnicom, nowym, a groźnym dla życia parlamentarnego objawom.

Unia słowiańska, uchwałą zapadłą w ostatniej chwili pod przewodnictwem dra Sustersica, podjęła na nowo swą pierwotną taktykę, zamierza dalej stale wytrwać przy obstrukcyi, nie cofać swych nagłych wniosków i w ten sposób niedopuszczać nawet do prowizorycznego załatwienia budżetu w pierwszem czytaniu.

Jakiegokolwiek rodzaju byłyby motywy, które spowodowały tę zmianę stanowiska unii słowiańskiej, okazującej w ostatnich czasach pokojowe tendencye, to w każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż obecnie na powrót znajdujemy sytuacyę bardzo niepocieszną.

Wędrówka prezesa Koła polskiego, starania posła Głąbińskiego, by ten stan *ex lex* ustąpił regularnym parlamentarnym stosunkom, zdają się być daremne. Uzdrowienie parlamentu austryackiego staje się faktyczną, a nieodzowną koniecznością — obecnie właśnie odbywają się obrady z Węgrami, sytuacya zagraniczna okazuje dość groźne, a niebezpieczne objawy.

Parlament powszechnego prawa wyborczego, przy zupełnem uznaniu i ustaleniu narodowego stanu posiadania, ma przedewszystkiem jako swe najbliższe zadanie załatwienie całego szeregu przedłożeń gospodarczej i społecznej natury. Polityka zaślepionych szowinistów, radykalna demagogia, robota na przekór nie harmonizuje w zupełności z celami i zadaniami konstytucyjnego ciała prawodawczego.

Stanowiska stronnictw są ciągle jeszcze zbyt krańcowo oddalone, by okazać się mogły jakiekolwiek dodatnie skutki pośredniczących pertraktacyi. Rezultatem tymczasowego porozumienia musiałoby być, jak już raz zaznaczyłem, prowizoryczne załatwienie budżetu.

Czy to jednak wyborcom może i powinno wystarczyć?

Stanowczo nie.

Przerwano jeszcze w lecie obrady nad całym szeregiem przedłożeń gospodarczej natury. Nie zrobiono też obecnie niczego w tym kierunku, by wreszcie ustalić program rzeczywistej pracy. Dotychczas brak przedewszyst-

FR. RAWITA GAWROŃSKI.*

# Żydzi w poezyi ludowej i w historyi ruskiej.

Jawiteś bez masok i duszu pokażite.
P. Kulisz.

(Ciąg dalszy).

W Połonnem zamknęła się szlachta z żydami. Nie chciano wydać żydów na rzeź —

Chot' budem oden na druhomu lahaty,
A ne możem tobi żydiw-randariw do ruk podaty.

Mimo to Chmielnicki Połonne zdobył i kozakom dał „wolę“:

Pyjte, hulajte
Koło żydiw-randariw sobi zdobu
[choroszu majte.

Kozacy „pili — hulali“, „piękną zdobę“ mieli, a gdy na „sławną Ukrainę“ wracali —

Oczertom sidały
Sribro i złoto na try czasti pajowały!
Perweju czast' na Pokrowu Siczowuju, ta na Spasa
[Meżyhośkkoho oddały,
Druhu czast' na medu da na okowytyj horiłci
[propywały,
Tretiu czast' meżi soboju, kozakamy, pajowały.
Todi to ne odyn kozak za pana hetmana Chmielni-
[ckoho Boga prosyw.
Sczczo ne odyn żidywskij żupan znosyw.

W innym waryancie tej samej dumy kozackiej innemi słowy poeta zachęca do rabunku i rozboju:

Pan Chmielnickij, żytel Czechyryćskij,
Kozak tejstrowyj, pisar wijskowyj
— — — — — — — — — — — — — — — —
Na rynok wychożaje, znamena wystawlaje,
Druziw, paniw — mołodciw na herc wykłykaje:
„Druzi panowe — mołodci, ochotnyky, browarnyky,
Hodi wam po browarach pywa waryty,
Po wynnyciach, taj po browarach walat'sia
Ta idyt wy Lachiw ta żydiw z Ukrainy zhaniaty,
To budete wy sobi mat'
Chot' na try dni charaszeńko po kozacki pohulat!“
Jak poczały druzi, panowe — mołodci
Żydiw ta Lachiw z Ukrainy zhaniaty, —
Ta w kotoroho ne buło dranoi, newirnoi
[korzuszyny,
To i toj nadiw żydiwskij karmazyny!
Ta wony sobi chóraszeńko po kozaćku
[pochożały,
Ta szczej po karmananach sribrni
[hroszy mały.

Poeta nie ścieśnia się bynajmniej w odkrywaniu tajemnic kozackiego „hulania“, ani jego charakteru.

Pan Chmielnickij, żytel Czechryćskij.
— — — — — — — — — — —
Starymi żydami oraw,
A żydiwkamy boronuwaw,
A kotoryi buły mały dity,
To wini kińmy porozbywaw.

Wiedząc o tem, jak żydzi są głęboko religijni, jak przywiązani do swej religii, poeta ukraiński ironizuje na temat, jak —

Żyd Jankel
— — — Koło szkoły pochożaje,
Ta po szkoli płacze, rydaje:
„Szkoło nasza, bohomilnyce!
Wże nam u tebe ne buwaty,
I tebe ne prodawaty,
Za tebe hroszej ne braty
I w karman ne chowaty:
Treba tebe na Wkraini pokidaty,
Ta szcze budut w tebe kozaki ukraiński sr...“

Cyniczne zakończenie urąga wszelkiej powadze poezyi.

Wszystkie dumy kozackie z czasów walk wzajemnych z Rzptą rozbrzmiewają wołaniem:

Druzi, panowe — mołodci! do Słuczi-riczki
[prybuwajte,
Żydiw ta Lachiw w peń rubajte!

Z naigrawaniem się opisują dnie nieszczęść żydowskich.

— — — Żydowe
Za riczku Słuczu tikały.
Kotri tikały do riczki Słuczi,
To pohubyły czoboty j onuczi,
A kotri do riki Pruta,
To buła wid Kozakiw doriżeńka barzo kruta.
— — — — — — — — — — — — — — — —
Kotri bihły do riczki Rosi,
To zostałysia hoły i bosi.
Obizwet'sia perwyj żyd Hyczyk,
Taj chapajet'sia za byczyk.
Obizwet'sia druhyj żyd Szloma:
Oj, jaż pak ne budu na szabas doma!
— — — Łejba biżyt
Aż żywit drżyt.
Jak na szkołu pohlane,
Joho serce żydiwskie ziwjane:
Oj szkoło moja, szkoło murowana!
Teper tebe ni w pazuchu wziaty,
Ni w kieszeniu schowaty,
Ałeż dowedet'sia kozakam na sr.. na bałaky pokidaty!

Inny poeta kozacki jeszcze bardziej troszczy się, co ze szkołą żyd zrobi: ani jej sprzedać, ani schować, chyba —

— — — Panu Chmielnickomu
Atamanu, bat'ku Czychyryńskom
Na sr... podarowaty.

Taka to już tolerancya religijna kozacka.

Krwawy bohater Chmielniczyzny Perebijnis (Krzywonos), ostrzeżony, że urządzają na niego zasadzkę, wykrzykuje głośno:

Oj jaż Lachiw, wrażich żydiw, ja ich ne bojusia,
Bo ja z nymi iszcze połycarski pobjusia.

Jakie to były owe walki „rycerskie“ — dość zajrzeć do historyi.

Od kozackich czasów przejdziemy ku bliższym nam — hajdamackim.

Poezya hajdamacka w stosunku do żydów jest tylko dalszym historycznym cią-

kiem rzeczowego programu jakiejkolwiek pracy parlamentarnej, brak wreszcie warunków i możności ewentualnego wykonania zakreślonego planu. Brak też chęci i woli wykonania ustawowego, parlamentarnego całego szeregu żywotnych postulatów i zadań o pierwszorzędnem znaczeniu dla państwa i krajów, a przedewszystkiem dla ludów, wysyłających do centralnego ciała prawodawczego swych odpowiedzialnych reprezentantów.

Obecna sytuacya wywołuje wrażenie, iż obstrukcya zatamuje i nadal regularny bieg prac Izby.

*Wtk.*

## O stronnictwo katolickie.

Po tylu nieudałych próbach przeszczepienia na grunt polski ruchu partyjnego ściśle chrześcijańsko-socyalnego, czynią obecnie znowu pewne jednostki starania. *Głos Narodu* w Krakowie i *Dziennik Powszechny* w Warszawie są pionierami tej myśli. Że akcya *Głosu Narodu* na całej linii bankrutuje — o tem wszyscy w Galicyi wiemy; interesujące są losy „nowej partyi“, dla której nawet program (na papierze) ukuł warszawski *Dziennik Powszechny*. Główne zasady programowe nowej partyi są:

„Stojąc niezłomnie przy Wierze ojców naszych, w nierozerwalnej jedności z Kościołem katolickim i jego Głową, czując się zawsze obowiązani do obrony tej Wiary jako największego skarbu zarówno jednostek, jak i całego narodu, pragniemy, aby Wiara ta była światłem i sterem indywidualnego i publicznego życia i ufamy w jej zwycięstwo na drodze zupełnej wolności dla wszystkich“.

Charakterystyczne są ustępy, tyczące się żydów:

„Szanując i uznając samookreślenie i prawa każdej narodowości, nie możemy nie zwrócić specyalnej uwagi na żyjącą wśród nas od wieków ludność żydowską. Pewną jej cząstkę, która zespoliła się lub zechce się zespolić z nami narodowością, wiarą i kulturą, która dzieli prace, bóle i nadzieje naszego narodu i idzie z nim ręka w rękę, uznajemy, zgodnie z tradycyą przodków, za braci naszych, gdyż Polakiem może być każdy człowiek i na to patentu od nikogo się nie otrzymuje.

Od żydów, uważających siebie za część odrębnego narodu, osiadłą wśród nas w charakterze przybyszów i gości, wymagamy, aby szanowali naszą narodowość, wiarę i kulturę i nie przywłaszczali sobie nie przynależnego im stanowiska gospodarzy w tym kraju“.

Głównym rzecznikiem takiej katolickiej partyi jest Roger hr. Łubienski, który w *Dzienniku Powszechnym* w szeregu artykułów stara się dorobić ideologię partyjną dla tego na śmierć predystynowanego „stronnictwa“.

Charakterystyczne jest stanowisko prasy polskiej w tej sprawie. Zachowuje się ona wobec projektu hr. Łubieńskiego negatywnie. I tak poważny dziennik warszawski *Słowo* nie uznaje potrzeby stwarzania stronnictw katolickich w Polsce i na wywody hr. Łubieńskiego odpowiada:

„Z historyi stronnictw parlamentarnych przypominamy, że np. wymieniony w artykule p. Łubieńskiego, jako gorliwy obrońca katolicyzmu O'Connel nie stał na czele stronnictwa katolickiego, lecz irlandzkiego. W parlamencie angielskim Irlandczycy walczyli w zwartym szeregu o emancypacyę katolików, a później o rozszerzenie ich praw, do stronnictwa zaś należeli nietylko katolicy Irlandczycy, lecz i innowiercy, Charles Stewart Parnell, przez długie lata przywódca Irlandczyków, zwany nawet niekoronowanym ich królem, jakkolwiek protestant, bronił z wielką gorliwością praw katolików, jako katolików, ponieważ umiał ocenić znaczenie katolicyzmu w Irlandyi. Stronnictwa *par excellence* katolickiego w parlamencie angielskim nigdy nie było. A przecież stronnictwo ma tylko znaczenie dla życia politycznego i w życiu politycznem. Dla życia społecznego wystarcza najzupełniej propaganda z pomocą stowarzyszeń.

Parlament austryacki miał wprawdzie stronnictwo katolickie, prawie wyłącznie, a może raczej wyłącznie niemieckie, ks. Liechtensteina, ale nie liczyło ono nigdy więcej, niż dwudziestu kilku członków i przeciwstawiało się liberalnemu stronnictwu niemieckiemu, które wyraźnie występowało w duchu antykatolickim. Żaden poseł polski, jakkolwiek było pomiędzy nimi wielu bardzo gorliwych katolików, do stronnictwa katolickiego nigdy nie należał. Tak samo duchowni katoliccy Słoweńcy, Chorwaci i t. d. nigdy do stronnictwa Liechtensteina nie należeli, choć przedtem uczestniczyli w mieszanym pod względem narodowym stronnictwie autonomistów hr. Hohenwarta.

W sejmie pruskim, już w kilka lat po nadaniu Prusakom konstytucyi, ujawniła się potrzeba utworzenia stronnictwa katolickiego, ponieważ dosyć rychło tam z worka wyszły szydła misyi protestanckiej, do jakiej Prusy i Hohenzollernowie uważali się za powołanych, a konstytucyjne równouprawnienie, bez względu na wyznanie, w praktyce wcale niem nie było. Utworzyli wtedy Reichensbergerowie związek dla obrony spraw katolickich, który stopniowo przybrał szerokie rozmiary potężnego stronnictwa.

Natomiast ani w Poznańskiem, ani w Galicyi, gdzie panują stosunki analogiczne z naszymi, nigdy nie odczuwano potrzeby utworzenia osobnego sronnictwa katolickiego.

Wymieniony w artykule *Dziennika Powszechnego* ks. Prusinowski nie przema-

---

giem; ma ona te same cechy moralne, jest tylko, jak i cała „Koliszczyzna“, pod względem bestyalstwa bardziej dziką i wstrętną. Posiada ona jedną tylko nutę — morderstwo, jedno pragnienie — krwi i pieniędzy. Takie też cechy spostrzeżemy, przechodząc od poezyi do życia. Bohaterowie hajdamaccy nie zjawiają się nigdy w poezyi ludowej inaczej, jak w apoteozie dzikiego ludożerstwa.

Poeta nawołuje:

Oj hodiż nam kozaczeńki
Rybu do Dnipru i Bohowi łowyty,
Sidajte w czownyki burłaczeńki,
Ta pidem Żydowu i Lacha pałyty.

Było to nawoływanie do skupiania się pod Humań.

Obawę pokuty za zbrodnię łagodzą wodzowie:

Ne żurytsia bystry orłyniata,
Szcze damo my Umanewi krowy pyty
Sczcze dadut' nam horiłky Lachyj Żydeniata.

Na zapytanie; co mają robić? „Pułkownik“ Żeleźniak odpowiada:

Lachiw budem byty,
A żydiw szablamy chrestyty.

I spieszą się do tej roboty.

Oj bratci hodynoczka doroha!
Trebaż nam zaczynaty
Wid Nuchima do Borucha
Wsim hołowy szczypaty.

Pieśń ludowa nie zapomina o innych bohaterach Koliszczyzny.

Oj piszow Szwaczka hołkoju szyty,
Lachiw, Żydiw po Umani łupyty,
A nasz Neżywyj cokocze
Aż Umań zubamy skrechocze.

Nic dziwnego przeto, że jeden z legendowych kozaków, w którym się skupiły wszystkie wady kozaczyzny, Mamaj przechwala się, że jego —

Żyd z bidy za rid'noho bątka poczytaje.

Żeleźniak miał w Goncie, setniku humańskim, godnego kolegę, w którym rozigrały się nagle wszystkie krwiożercze uczucia. Zachęcił go do tego Żeleźniak.

Hodi, hodi sotnyku Gonto u stepu stojaty,
Chody z namy Kozakamy Umąń hrabowąty.

Nie długo pan setnik wahał się. A jak hulano w Humaniu — zaraz zobaczymy.

Ideał polityczno-społeczny ludu ruskiego — nie będziemy się nad nim zastanawiać — streszcza się w kilku słowach:

Ta ne bude łuczcze,
Tą ne bude kraszcze,
Ta u nas ną Ukraini —
Szczo ne maje Lacha,
Szczo ne mąje Żyda,
Ne bude j unii.

Oczywiście tak pojmowane ideały narodowe musiały prowadzić do bestyalstwa i do usprawiedliwienia go. Jeden z najlepszych znawców duszy ruskiego chłopa, Taras Szewczenko, poświęcił poemat swój p. t. „Hajdamaki“ apoteozie zbrodni; w dzikich scenach rozbójnictwa, w pławieniu się we krwi dostrzegał bohaterstwo. W poemacie tym był on wyobrazicielem owego chaosu moralnego i politycznego, jaki panował w głowach kozackich i ich progenitury — hajdamaków. Odzywa się tedy do hajdamaków:

Idit syny, pohulajte
Poszukajte doli.

Jeżeli zważymy, że treścią poematu jego rzeź humańska, przechodząca wstrętem wszelkie tego rodzaju wybryki, łatwo zrozumieć, jak wyglądało „hulanie“ i na czem się kończyło „szukanie doli“. Na usprawiedliwienie poety to chyba powiedzieć należy, co sam wyznał w przedmowie do tego poematu: „treba-b chwałyt', tak sorom, a hudyt' ne choczet'sia“. „Serce bołyt' — powiada dalej — a rozkazuwat' treba, nechaj baczat' syny i wnuky szczo bat'ky ich pomylałyś“. Ale dziś „omyłki synów i wnuków“ stają się przewodnią ideą wychowania całego pokolenia.

Zaznaczyłem już, że nie mam zamiaru wyczerpywania tematu. Wpadał mi on pod rozwagę niejednokrotnie, drażnił swoim rysem rozhukanej dzikości jak zgrzyt. Jako chwila przejściowa w historycznym rozwoju ruskiego społeczeństwa mógł się stać ciekawym przedmiotem badania dla dziejopisarza, ale stawał się zjawiskiem przerażającem, gdy w fałszywem oświetleniu, jako broń publicystów współczesnych, zarażał niemoralnością i nietolerancyą całe pokolenie, gdy apoteozowaniem mordów, pożogi i barbarzyństwa karmił młode dusze.

Wybrałem tylko kilka rysów, charakteryzujących stosunek duszy ludowej ruskiej do żydów; pominąłem rozmyślnie inne formy poezyi lub wogóle twórczości, w których się wyrażał pogląd Rusinów na żydów. Może ktoś inny do tego tematu wróci i opracuje go szerzej i dokładniej.

(C. d. n.).

wiał nigdy jako członek stronnictwa katolickiego, lecz jako członek Koła polskiego, a tak samo spraw katolickich bronili świeccy członkowie Koła polskiego. Choćby zaś nawet twierdzono, że obok centrum katolickiego nie było trzeba w obrębie tego samego państwa innej organizacyi dla obrony spraw katolickich, to do Galicyi, wobec braku podobnej do centrum organizacyi w Austryi, zastosować tego nie można. Niemniej i w Galicyi stronnictwa katolickiego nie powoływano do życia.

Jest dużo organizacyi katolickich, są stowarzyszenia, ale stronnictwa odrębnego niema.

U nas niewątpliwie w społeczeństwie są żywioły wrogo dla Kościoła naszego usposobione, a społeczeństwo na ogół może niedocenia ich wpływu i znaczenia, zachowuje się wobec nich zanadto obojętnie. Ale do zwalczenia tych żywiołów, tego ruchu nie potrzeba tworzenia stronnictwa katolickiego; wystarczą stowarzyszenia, wystarczy propaganda, prowadzona choćby z tą samą gorliwością, z jaką u nas jest prowadzona robota destrukcyjna.

Utworzenie stronnictwa przyniosłoby w tej walce raczej szkodę, niżeli korzyść".

## Przegląd prasy.

*Gazeta Narodowa* zajmuje się w artykule wstępnym niedzielnego swego numeru kwestyą żydowską. Uwagi organu konserwatystów są tak znamienne, iż uważamy za wskazane w całości je zamieścić.

Rozprawa o syonistach, przeprowadzona w tych dniach w lwowskiej radzie miejskiej z powodu petycyi o zasiłek pieniężny z funduszów gminy Towarzystwa akademickiego rygorozantów żydowskich, opanowanego od kilku lat przez syonistów — poruszyła jedną z najdrażliwszych, ale też i najaktualniejszych spraw społecznych i narodowych w naszym kraju. Rada miejska lwowska odmówiła zasiłku syonistycznemu Towarzystwu rygorozantów, ponieważ uważała za niewłaściwe subwencyonować z funduszów gminy polskiego miasta instytucyę, przejętą wrogim naszemu narodowi duchem, a natomiast uchwaliła podwójnie wysoki datek, niż proponował referent, p. Jonasz, dla Towarzystwa rygorozantów — na rzecz ubogich akademików żydów, nie należących do obozu syonistów. Tym sposobem zaznaczyła rada miejska, iż nie powodowała się w tej sprawie niechęcią ku żydom, płynącą z pobudek wyznaniowych, ale pragnęła tylko zamanifestować czynnie, iż nie poczuwa się do obowiązku, ani też nie uważa za potrzebne, wspierać jakąkolwiek organizacyę syonistyczną — nie dlatego, iż jest ona żydowską, lecz dlatego, że jest ona naszemu narodowi wrogą. I jeżeli kahał lwowski na drugi dzień po tej rozprawie w lwowskiej radzie miejskiej uchwalił ze swoich funduszów fundacyę dla Tow. rygorozantów w kwocie 1000 kor, motywując to uwagą, iż czyni to jakoby na przekór wszechpolskim atakom na Tow. rygorozantów, niech wie, że jak w radzie miejskiej nietylko wszechpolacy potępiali ruch syonistyczny, ale wszystkie stronnictwa rady miejskiej, stojące na gruncie narodowym polskim, tak i w kraju z tem stanowiskiem zasadniczem reprezentacyi stolicy wobec syonistycznej agitacyi, tj. ze stanowiskiem odpornem solidaryzuje się cała narodowo uświadomiona ludność polska.

Niechaj światli przewódcy ludności żydowskiej zechcą dwa razy zastanowić się nad tem: czy popieranie przez kahały agitacyi syonistycznej pociągnie za sobą dobre skutki dla interesów realnych dla ogółu żydów w naszym kraju?

Potrzeba bowiem rozważyć: jakie konsekwencye praktyczne pociągnie za sobą — nieuchronnie pociągnąć będzie musiało — zasadnicze przesunięcie kwestyi żydowskiej z dotychczasowego stanowiska wyznaniowego na nowe stanowisko nacyonalne?

Syoniści bukowińscy, nie zastanawiając się wiele, co z tego wyniknie, pierwsi zerwali się przy sposobności reformy wyborczej sejmowej z żądaniem, ażeby w tej ustawie traktowano żydów jako odrębną narodowość i ażeby na tej podstawie dopuszczono w skład sejmu osobnych posłów narodowych żydowskich. Trybunał państwowy we Wiedniu odrzucił jednak domaganie się żydów, ażeby ich traktowano jako odrębną narodowość, a nie jako społeczność wyznaniową. I widzieliśmy, iż całe dziennikarstwo żydowskie — z wyjątkiem partyjnych pism syonistycznych — powitało to orzeczenie radośnie, z największem uznaniem. I dlaczego? Czy może z miłości do chrześcian? Z pewnością nie dla takich sentymentów, ale wyłącznie tylko ze względu na dobro i interesa ludności żydowskiej.

Światli żydzi, którzy nie powodują się ślepym fanatyzmem religijnym, ani też szowinizmem talmudycznym, lecz rozważają spokojnie stosunki, w jakich obecnie żyją żydzi pomiędzy chrześciańskimi narodami rozproszeni, widzą to jasno, jakie skutki wywołałoby dla żydów postawienie kwestyi żydowskiej na gruncie nacyonalnym. W takiej np. Bukowinie, gdzie na małym obszarze kraju żyje obok siebie pięć czy sześć narodowości, proklamowanie żydów jako osobnej narodowości, obcej wszystkim innym miejscowym elementom i im wrogiej, spowodowałoby przedewszystkiem wszystkie chrześciańskie narodowości solidarnie do zajęcia wobec tego wspólnego wroga stanowiska odpornego. Nawet narodowości, we wszystkiem innem ze sobą niezgodne, *in puncto* kwestyi żydowskiej łączyłyby się w takim razie przeciwko żydom. Tak byłoby w maleńkiej Bukowinie i tak samo zostaliby żydzi zizolowani we wszystkich innych krajach. Żadna agitacya antysemicka nie przyniosła żydom tyle szkody, ile przyniosłoby syonistyczne hasło narodowego wyodrębnienia.

Musiałoby tą sprawą zająć się ustawodawstwo. Zaczętoby więc bliżej i dokładniej przyglądać się narodowej organizacyi żydów: zaczętoby badać, gdzie się kończy w żydowskich urządzeniach społecznych moment religijno-wyznaniowy, a gdzie te urządzenia, i o ile wchodzą w kolizyę z ogólnemi ustawami w państwie obowiązującemi? Do dziś konstytucyą zagwarantowana swoboda religijna poręcza żydom ryczałtowo, bez żadnej specyalizacyi nietykalność wszystkich ich tajemniczych urządzeń prawnych i społecznych we wszystkich dziedzinach, objętych ustawodawstwem państwowem; a to wszystko pod firmą: swobody wyznania.

Gdy ta zasłona spadnie — jeżeli ją sami syoniści rozedrą i zażądają formalnego uznania żydów za odrębną narodowość, wówczas wywołają sami ściśle rachunki wszystkich narodowości chrześciańskich ze swoimi żydami w każdym kraju koronnym z osobna i w całem państwie. Nastanie naprawdę sądny dzień na żydów.

Więc w interesie żydów samych, w interesie spokoju dla tej ludności, można dziś radzić tylko żydom z całą życzliwością: ostrożnie z syonizmem!

## Żydzi na Węgrzech.

(Daty za rok 1907).

**Gminy wyznaniowe.** Ilość gmin wyznaniowych macierzystych wynosiła 553, filialnych 1766. Z gmin macierzystych było 248 reformowanych, 305 ortodoksyjnych, z gmin filialnych było 460 reformowanych, zaś 1306 ortodoksyjnych. Z 400 rabinów przypadało 156 na reformowanych, 244 na ortodoksyjnych. Funkcyonaryuszy rabinackich i nauczycieli religii było 1346, z tych 406 reformowanych, zaś 940 ortodoksyjnych. Z zestawienia tego widać, że żywioł ortodoksyjny wśród żydów węgierskich znacznie jeszcze przeważa.

**Stosunki narodowościowe.** W Budapeszcie tworzyli żydzi w latach

| | 1890 | 1900 | 1906 następujący % |
|---|---|---|---|
| Węgrów | 75 0 | 86·0 | 90·3 |
| Niemców | 22·9 | 12·7 | 7·2 |
| Słowaków | 1·3 | 0·3 | 0 2 |

podczas gdy ogółem było

| | | | |
|---|---|---|---|
| Węgrów | 67·1 | 79·6 | 85·1 |
| Niemców | 23·7 | 14·0 | 9 4 |
| Słowaków | 5·6 | 3·4 | 2·6 |

Słowaków nie było nigdy wiele wśród żydów budapeszteńskich, madyaryzowanie się ich postępuje szybko na niekorzyść Niemców, tak że dziś prawie wszyscy żydzi od Niemców nawet pochodzący czują się Węgrami. Z końcem roku 1906 było w Budapeszcie 186.047 żydów, z których 167.981 przyznało się do narodowości węgierskiej, 15.263 do niemieckiej, 409 do słowackiej, 2.394 do innej.

**Znajomość języków.** Z żydów budapeszteńskich rozumiało język

| węgierski | niemiecki | słowacki | inne |
|---|---|---|---|
| 156.184 | 118.968 | 16.644 | 23.534 |

zaś ogół ludności znał języki w %

| | | | |
|---|---|---|---|
| 9·4 | 71·6 | 10·0 | 14·2 |
| 91·5 | 55·0 | 12·0 | 12·0 |

Widzimy z tego zestawienia, że żydzi rozumieli w ogromnej większości po węgiersku, w 3/4 prawie także po niemiecku, podczas gdy tylko połowa ogółu ludności znała język niemiecki. Także i obce języki znali żydzi stosunkowo więcej niż reszta ludności. Dalej władało językiem

| | jednym, | dwoma, | trzema lub więcej |
|---|---|---|---|
| z żydów | 30·9% | 49·8% | 19·7% |
| z ogólu ludności | 44·9% | 40·7% | 14·4% |

Jeśli od cyfry ogółu ludności odejmiemy ilość ludności żydowskiej i przeciwstawimy ją chrześcijańskiej, to kontrast będzie jeszcze silniejszy. Trzy czwarte żydów budapesztańskich włada dwoma językami, 1/5 nawet trzema.

**Stopień wykształcenia.** Analfabetyzm wykazuje u żydów w Budapeszcie mniejszy procent niż u nieżydów. I tak

| | umiało czytać i pisać | tylko czytać | ilość analfabetów | razem |
|---|---|---|---|---|
| mężczyzn | | | | |
| żydów | 73.044 | 181 | 13.433 | 86.658 |
| żydów w % | 84·3 | 0·2 | 15·5 | 100 |
| rzym.-kat. w % | 78·7 | 0·5 | 20·8 | 100 |
| kobiet | | | | |
| żydówek | 62.327 | 446 | 16.767 | 79.540 |
| żydówek w % | 78·3 | 0·6 | 21·1 | 100 |
| rzym.-kat. w % | 72·2 | 1·9 | 25·9 | 100 |

Absolutny analfabetyzm, jeśli zaliczono i tych co umieją tylko pisać i czytać literami hebrajskimi, jest jeszcze znaczny.

**Zmiana religii.** Religię żydowską przyjęło w calem Królestwie 116 osób (46 mężczyzn, 70 kobiet), porzuciło żydowstwo 477 osób (241 mężczyzn, 236 kobiet), z tych większość (170 mężczyzn i 148 kobiet) przeszło na wiarę rzymsko-katolicką, zaś 25 osób (22 mężczyzn i 3 kobiety) ogłosiło się bezwyznaniowemi. Efektywny ubytek w roku 1907 wynosił zatem 371 osób. W ciągu dziesięciolecia 1898—1907 ubytek ten wynosił 4083 osób.

**Rozwody.** W stosunku do r. 1906 liczba rozwodów znacznie wzrosła. W procesach o unieważnienie małżeństwa, rozwód lub separacyę uczestniczyło 522 małżonków i 527 żon. W 496 wypadkach chodziło o czysto żydowskie małżeństwo, w 26 wypadkach o małżeństwo mieszane, gdzie mąż był żydem, w 31 wypadkach o małżeństwo mieszane, gdzie żona była żydówką.

**Związki krewnych.** Związki małżeńskie wśród krewnych były wśród żydów stosunkowo w znacznie większej ilości zawierane aniżeli wśród nieżydów. I tak udzielono dyspens od przeszkód w zawarciu małżeństwa z powodu pokrewieństwa w ogóle w 105 wypadkach takich, w których małżonkami, mieli zostać wuj i siostrzeniec, żydom zaś w wypadkach 45 = 42·85%. Wogóle zezwolono na 1535 małżeństw między kuzynem a kuzynką, żydowskich zaś 251 = 16·35%.

## Z tygodnia.

### Wykluczenie żydów z prawa wyborczego.

Z Odessy donoszą: W tutejszej radzie miejskiej, opanowanej przez związkowców, został onegdaj przez jednego z przewódców, Pelikana, postawiony i większością głosów przyjęty wniosek na przedłożenie carowi prośby, mającej na celu wykluczenie żydów od udziału przy wyborach do Dumy państwowej. Daremnie protestował radny Nowikow (postępowiec), wykazując, że taka zmiana ustawy państwowej jest dopuszczalną tylko po zatwierdzeniu przez Dumę, zaś prawne równouprawnienie wszystkich obywateli wyjść może tylko krajowi na pożytek. Prawdziwie rosyjscy ludzie nie mieli na to innej odpowiedzi, jak nowy stek obelg, skierowany przeciw żydom Na wystąpienie radnego Buchstaba, żyda, przeciw podobnym gwaltom, zarzucono go okrzykami: „Precz żydzie!"

### Poseł do Dumy Brodski — oskarżony o oszustwo.

Jakich dróg i sposobów używa osławiona reakcya w Rosyi przeciw żydom, niech wytłumaczy niniejsza wiadomość. Ponieważ mimo gwałtownych protestów wybór posła Brodskiego został przez senat zatwierdzony, wystąpił obecnie Związek prawdziwych Rosyan przez swego przewódcę Tołmaczewa, ze skargą przeciw Brodskiemu za rzekome używanie rosyjskiego imienia. Idzie tu o używanie imienia Arkady Efimowicz, podczas gdy zdaniem oskarżycieli powinien się nazywać Aron Efraimowicz. Temu jednak zaprzeczają dokumenty Brodskiego, wobec czego cała ta afera najprawdopodobniej spali na panewce, gdyż na wypadek zasądzenia Brodskiego mogłoby dojść do unieważnienia wyboru.

### Proces Hillersona.

Przed trybunałem sądowym w Grodnie stanął dnia 8 b. m. adwokat Arnold Hillerson, obrońca poszkodowanych żydowskich wdów i sierot w procesie przeciw pogromcom białostockim. Pogromców wówczas uwolniono, natomiast prokuratorya oskarżyła Hillersona o podburzanie klas roboczych przeciw posiadającym i funkcyonaryuszom państwa, dopatrzywszy się tej zbrodni w kilku zdaniach, wyjętych z mowy obrończej Hillersona. Na tej podstawie odbyła się rozprawa, która trwała przez dwa dni. Hillersona bronili przed sądem słynni adwokaci: Grusenberg, Aleksandrów, Jewsejew i książę Andronikow, którzy szczególnie wskazywali na naruszenie przez konstytucyę najkardynalniejszych praw adwokackich, prawa należytej obrony poszkodowanych. Mimo to został Hillerson skazany na rok twierdzy.

### Emigracya do Ameryki.

Do Argentyny przybyło w r. 1908 5444 żydów. W porcie nowojorskim wylądowało we wrześniu b. r. 5537 emigrantów żydowskich. Z tych 3925 pochodziło z Rosyi, 1010 z Austro-Węgier, 220 z Anglii, reszta z innych krajów, odesłano zaś 112 żydów. We wrześniu roku ubiegłego liczba immigrantów żydowskich do Nowego Jorku była nieco większą i wynosiła 6225.

### Emigracya do Galvestonu.

Sprawa kolonizacyi Galvestonu została przez organizacyę „Ito" (Jevish Territorial Organisation po dwuletniej przerwie napowrót podjęta. Dnia 30 września b. r. wysłano okrętem Póln. Niem. Lloyda „Cassel" z Bremy 100 wychodźców żydowskich z Rosyi do Galvestonu. Główne biuro informacyjne tej organizacyi w Nowym Yorku nosi nazwę. „The Jevish Immigrants", a kierownikiem jego jest znany filantrop Jakób Schiff.

## Ludność żydowska w Królestwie, Litwie i Rusi.

(Dokończenie).

Najmniej żydowskim z całej Białej Rusi i Litwy jest powiat Siebieski, mało urodzajny, daleko wysunięty na wschód i podchodzący pod gubernię Pskowską.

Z miast większych na Litwie i Białej Rusi żydzi stanowią większość bezwzględną w Białymstoku (66 proc.), Mińsku (51,2 pr.), w Pińsku (74,2 pr.), w Wilnie liczą ich 40,3 proc., Kownie 37,06 proc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Litwa jest krajem par excellence rolniczym, że ludność miejska stanowi niespełna 12 proc., kiedy w guberniach przemysłowych cyfra ta dochodzi do 20—30 *), że żydzi na mocy prawa z 1833 roku mogą mieszkać tylko po miastach i miasteczkach, to zrozumiemy owo nienaturalne skupienie ludności żydowskiej. Jeżeli zaś uwzględnimy jeszcze bardzo mały udział żydów w rolnictwie ***), jeżeli skonstatujemy, że w praca w zawodach inteligenckich wobec istnienia szeregu ograniczeń dla żydów jest niezwykle utrudniona, że jedynymi środkami zarobku dla nich są handel, przemysł, wszelkiego rodzaju pośrednictwo i rzemiosło, to na Litwie i Białej Rusi, jako dzielnicach o słabo rozwiniętym przemyśle — środki zarobku żydów są najzupełniej niewystarczające i proletaryat żydowski cierpi straszną nędzę.

To wpływa na to, że żydzi na Litwie i Białej Rusi zajmują daleko więcej separatystyczne stanowisko, niż w Królestwie i — stanowiąc społeczeństwo w społeczeństwie — coraz bardziej zasklepiają się w sobie, wyodrębniają się najzupełniej od ludności miejscowej i ulegają modnym hasłom żydowskiego nacyonalizmu.

Przechodząc następnie do gub. rusińskich: Wołynia, Podola i Ukrainy, stwierdzamy, że żydzi w tych trzech guberniach stanowią 12,43 proc. ogólnej ludności. Rozsiedlenie się żydów w tym kraju jest dość równomierne. Wyjątek stanowi powiat Berdyczowski, w którym ludność żydowska dosięga 23,2 proc. Berdyczów z dawien dawna słynie jako centrum żydowskie. Szkoda, że nie mam danych statystycznych, dotyczących samego miasta, zapewne jednak żydzi stanowią w nim przeszło 80 proc. ogólnej ludności ***). Większe skupienia żydów spotykamy w powiatach Nowogró-Wołyńskim (15,6 proc.), Żytomierskim 14,3 pr.). Mohylowskim (Podolskiej 14,5 pr.) i Lipowieckim gub. Kijowskiej (15 proc.). Najmniej żydowskimi są powiaty Taraszczański (9,4 proc.) i Czechryński (8,6 proc). Obydwa te powiaty leżą w gub. Kijowskiej.

Ruś jest krajem bogatym, mało dotychczas wyzyskanym, nie spotykamy więc takiej nędzy mas żydowskich, jak na Białej Rusi lub Litwie.

Położenie żydów jest jednak nie mniej ciężkie pod wieloma względami.

*) W gub. Piotrkowskiej ludność miejska wynosi 36 proc., w Warszawskiej 42 proc.

**) Na sto żydów — rolników 3,24, gdy tymczasem w tymże stosunku Polaków 61,42, Litwinów 84,15, Rusinom 86,46 i Białorusinów 88,93.

***) Berdyczów liczy 78 proc. ludności żydowskiej.

Niski poziom kulturalny miejscowej ludności czyni ją podatną do wszelkiej agitacyi i często zbrodnicze żywioły w celach egoistycznych wyzyskują ją w kierunku najmniejszego oporu, a mianowicie przeciw ludności żydowskiej. Pogromy w sąsiednim Kiszyniowie, Żytomierzu, Bałcie, Kijowie, Zmierzynce, Wapniarce, Winnicy, Czerkasach i wielu innych miejscowościach czynią jutro niepewnem i zagrażają mieniu i życiu żydowskich mieszkańców. Czynnik to nader poważny i z nim muszą się liczyć żydzi, zamieszkujący Ruś.

To wpływa na to, że żydzi na Rusi są rozrzuceni w mniejszych skupieniach, niż na Litwie lub Królestwie Polskiem.

W Kijowie żydzi stanowią 12,1 pr. ogólnej ludności. Niewielka ilość żydów w Kijowie w stosunku do innych miast Rusi tłumaczy się specyalnymi przepisami, ograniczającymi pobyt i zamieszkanie żydów w tem mieście.

Reasumując wszystko wyżej wspomniane, dochodzimy do przekonania, że największe zogniskowania żydów spotykamy w guberniach przemysłowych, podczas gdy w guberniach rolniczych ludność żydowska, nie mogąc znaleźć dostatecznych zarobków, szuka ratunku w wychodźtwie za Ocean.

Kończąc pracę niniejszą, poświęconą zbadaniu materyału statystycznego, uważam za pożyteczne postawić jeszcze jedno pytanie — jakim jest przyrost roczny wśród żydów i wśród chrześcian w Królestwie Polskiem.

Otóż podług badań dra Benzamera, drukowanych w artykule: „Zahl, Verteilung und Zunahme der Juden auf der Erde", pomiędzy latami 1872—1883 w Królestwie Polskiem przyrost roczny wśród żydów wynosił przeciętnie 2 proc., gdy tymczasem wśród innych narodowości, zamieszkujących Kongresówkę, wyraża się odsetkiem 1,5. Ludność żydowska podwaja się w przeciągu 35 lat, gdy tymczasem pozostała ludność potrzebuje na to 46,67 lat.

Podług Wengierowa:

| | | | |
|---|---|---|---|
| W roku 1856 | liczono w | Król. Pol. | 563.000 |
| „ 1882 | „ | „ | 1,045.000 |
| „ 1893 | „ | „ | 1,224.000 |
| „ 1897 | „ | „ | 1,316.000 |

Trochę inaczej przedstawia się sprawa podług danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego.

W roku 1889 na 1.000 mieszkańców wypadło w Królestwie Polskiem:

| | U chrześcian | u żydów |
|---|---|---|
| Urodzin | 44,5 | 31,3 |
| Śmierci | 28,1 | 17,9 |
| Natur. przyrost wynosi | 16,4 | 13.4 |

Komu wierzyć? Ja byłbym bardziej za danymi dra. Benzamera — jeżeli weźmiemy pod uwagę wpływ religijny na ciemne masy proletaryatu żydowskiego, wskutek którego żydzi daleko wcześniej zawierają małżeństwa. Dotychczasowo panujące przesądy wyznaniowe każą żydom uważać małżeństwa bezdzietne za nieblogosławieństwo Boskie i to jest ważnym powodem do rozwodu.

Jeżeli ludność żydowska nie podwaja się w tempie wskazanym przez Benzamera, to na to wpływa wzmożona emigracya.

*Piotr Zubowicz.*

Źródła:

1) Premier recensement général de la population de l'empire de Russie 1897 r. Redigé par Nicolas Tyoinitsky.
2) Jüdische Statistik. Herausgegeben vom Verein für jüdische Statistik. Unter der Redaktion von Dr. Alfred Nossig Berlin 1903.
3) Die Juden im Königreich Polen. Von Leo Wengierow.
4) Edward Czyński i Tillinger. Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenie ludności polskiej. II. wyd. 1909 r.

# KORESPONDENCYE

### Kołomyja.

Koło T. S. L. imienia Bernarda Goldmana urządziło w niedzielę dnia 21go b. m. w sali Kasy oszczędności wieczorek ku czci i pamięci żydowskiego bohatera z czasów porozbiorowych, pułkownika wojsk polskich Berka Joselowicza.

Kto był świadkiem przedostatniego, urządzonego także staraniem tegoż Koła wieczorku, ten potrafi ocenić, co ta napozór mało ruchliwa placówka pracy oświatowej w przeciągu tego czasu potrafiła zdziałać. Podczas kiedy dawniej sala o mało że nie świeciła pustkami, tak tym razem wypełniona była aż po brzegi a wstęp na galeryi, obliczonej na 250 widzów już w pół godzinę przed właściwem rozpoczęciem wieczorku z powodu przepełnienia zamknęła władza bezpieczeństwa.

Na uroczysty ten wieczór przybyli przedstawiciele wszystkich urzędów, towarzystw i warstw tutejszego społeczeństwa. Pokaźną tez cyfrę w liczbie widzów stanowił zastęp żydów ze stanu średniego, których siwe na sposób patryachalny uczesane brody dziwnie a zarazem i mile odbijały na tle rzęsiście oświetlonej sali, co każdego z uczestników, dla którego drogim jest kazdy objaw udziału szerszych mas żydowskich w uzewnętrznieniu narodowej myśli, musi utwierdzić w przekonaniu, że praca unarodowienia mas żydowskich nie jest czczą mrzonką.

Scena ozdobiona zielenią z wizerunkiem Berka Joselowicza o okazałym formacie wykonanym olejem przez młodego artystę B. ucznia 7mej klasy tutejszego gimnazyum i staranne wykonanie programu wywołały u publiczności poważny nastrój i miłe wrażenie.

Jak już wyżej wspomiałem został program, na który złożyły się 1. słowo wstępne, 2. odczyt o Berku Joselowiczu 3. deklamacye 4. Bethoven: Kwartet Es dur na fortep. skrzyp. altów. i wiolończ. 5. orkiestra gimnazyalna, starannie wykonany.

Wieczorek zagaił inspektor p. Grünes ślicznem pełnem polotu i siły przekonania przemówieniem, przyjętem z wielkim zapałem. Odczyt wygłoszony przez p. Gruszeckiego, sekretarza tutejszego inspektoratu podatkowego, trwający blisko godzinę stanowiło studyum o Berku Joselowiczu. Uwydatnieniem najważniejszych momentów z życia tego Bohatera żyda jako wyobraziciela myśli złączenia się dwóch społeczeństw historycznie ze sobą powiązanych, potrafił szan. prelegent obudzić u każdego ze słuchaczów pragnienie, by moment ten jak najrychlej sie zbliżył. Również z niemałem, odczuciem i zapałem wygłosiła p. Kriwerówna „Koncert nad koncertami“ a p. Praglowski wyjątek z „Maryi Stuart“ Słowackiego.

Członkowie Kwartetu wywiązali się ze swego zadania ze zdolnością artystyczną. Pani Schindlerowa swą grą na fortepianie nie zawiodła oczekiwań nawet najwybredniejszych z tutejszej publiczności. Miły a zarazem i wzruszający był widok tych dwóch panów z Kwartetu, których siwe włosy z wysokości swego stanowiska zdawały przyświecać młodszej generacyi przykładem. Atrakcyę wieczora stanowiła orkiestra gimnazyalna pod batutą dyrygenta p. Zeigera, to też niemilknące oklaski były dla niej nagrodą za przyczynienie się do uświetnienia wieczorku.

W końcu należy jeszcze podnieść i ten pocieszający objaw, że obojętna dotychczas ucząca się młodzież bez różnicy wyznania, wiele się tym razem przyczyniła, aby wieczorek doprowadzić do tak pomyślnego skutku.

Kartki pamiątkowe z wizerunkiem Berka Joselowicza w setkach egzemplarzy rozdane, będą miłą pamiątką dla uczestników tej uroczystości.

### Zaleszczyki.

(Sprawozdanie z działalności czytelni koła T. S. L. im. Goldmana).

Czytelnia T. S. L. imienia Goldmana dopiero od półtora roku w Zaleszczykach istniejąca niemogła się w tak stosunkowo krótkim czasie świetnie rozwinąć z powodu rozmaitych przeszkód bądź to materyalnych, bądź spowodowanych kontra agitacyą bankrutujących już u nas syonistów, a szczególnie tak zwanej „Jüdische Jugend“, wykwitu czerniowieckich nacyonalistów. Mimo to zaznaczyć trzeba pewien postęp w rozwoju czytelni i pewne przyjęcie się, nawet znaczne, ideą asymilacyi u większości członków czytelni których się uświadomiło, a którzy całą duszą chłoną każde słowo w czytelni usłyszane. W miarę rozwoju urządziła czytelnia 2 wieczorki i 1. festyn, odbyło się 8 odczytów dla ludu zastosowanych, rozmaitej treści. Kurs analfabetów nie przyszedł do skutku, również z powodów wyżej wymienionych — jest natomiast nadzieja, że w miarę słabnięcia naszych przeciwników, a siły ich bardzo słabną wobec świadomości mas ludu, czytelnia znaczne poczyni kroki naprzód i założy się jeszcze w tym miesiącu kurs analfabetów.

Walne zgromadzenie, odbyło się 17. b. m. przy współudziale znacznej liczby członków.

Wybrano nowy wydział w skład którego weszli pp. Dr. I. Blutreich prezes (burmistrz Zaleszczyk) jego zastępcą Z. Melcer (sędzia) sekretarzem S. Ginsberg (naucz. wydz.) Wł. Gürtler (prof. sem.) zastępca sekretarza, F. Joszt (sekr. sądowy) Z. Pawlowski (sekr. Rady pow.) St. Bieniowski (poseł do Rady pań.) Fr. Bieńkowski (nadkomisarz str. skarb.) J. Marczyński (prof. sem.) M. Tafet (urz. podatk.) Essnal Jakób (naucz. lud.) M. Kuttner (urz. starostwa) B. Kühdorf (sekretarz zboru) L. Lamm (propinator) Sam. Goldberg (kupiec) A. Goldberg (dzierżawca dóbr) i Z. Glaser (kupiec).

Ustępującego prezesa WP. Melcer uczciło walne zgromadzenie, mianując go na wniosek p. Kuttner, jednogłośnie honorowym członkiem czytelni i słusznie go ten zaszczyt spotkał gdyż niemało starań dołożył do utrzymania czytelni — wspomagając ją nawet materyalnie znacznie.

Odczytano też na walnem zgromadzeniu sprawozdanie Koła Goldm. i w licznych egzemplarzach rozdano między lud.

Uchwaliło też walne zgr. wotum zaufania starszemu wydziałowi a uchwalono, by nowy wydział energiczniej zabrał się do pracy wprowadzając na wniosek p. Gürtlera dyżur wieczorny członków wydziału, każdy członek wydziału zabowiązany jest kilka godzin raz w tygodniu spędzić w czytelni na pogadance z ludem. Na wniosek p. Bieńkowskiego uchwalono wykreślić tych członków, którzy płacić mogą, a nie płacą, niech będzie mniej członków a całą duszą czytelni oddanych.

Nowy wydział przyrzekł też gorąco zająć się losem czytelni co spodziewać się należy, temwięcej, że prezesurę objął WPan Dr. Blutreich, człowiek o niezmordowanej energii działalność jego jest obenie ułatwiona znacznie przez wyjazd z Zaleszczyk dwóch nauczycieli szkoły br. Hirscha, głównej podpory syonizmu, których tutejsze towarzystwo syońskie aż honorowymi członkami zamianowało po ich odjeździe, wkrótce odbędzie się projektowana od kilku miesięcy uroczystość ku czci bohatera z pod Kocka Berka Joselowicza.

# KRONIKA.

**Dla ludności żydowskiej.** Reskryptem z dnia 10-go września b. r. L. 23. 886/P uregulowało Ministerstwo handlu sprawę doręczenia przesyłek za rewersem oddawczym ludności izraelickiej w soboty i inne dnie o religijnym zakazie pisania, na przyszłość w następujący sposób:

1) Wszystkie przesyłki za rewersem oddawczym (z wyjątkiem przesyłek ekspresowych, pism sądowych, oraz przesyłek z wartością, podlegającą szybkiemu zepsuciu) przeznaczonych dla tych izraelickich adresatów, którzy dotychczas w soboty i święta z reguły odmawiali pisemnego potwierdzenia odbioru przesyłek na rewersie oddawczym, nie będą odtąd doręczane względnie awizowane w soboty i inne dnie o religijnym zakazie pisania, lecz dopiero następnego dnia.

2) Tak samo rzecz się będzie miała z przesyłkami za rewersem oddawczym i dla tych izraelickich adresatów, którzy wyraźnie zgodzą się na to, ażeby im w soboty i inne dnie o religijnym zakazie pisania posyłek tych nie doręczano.

3) Po za tem będą wydawane przesyłki za rewersem oddawczym, względnie rewersy oddawcze dla izraelickich odbiorców w soboty i inne dnie o religijnym zakazie pisania, listonoszom do doręczenia jak w zwykłych dniach tygodnia.

**Obchód Słowackiego w Czytelni.** Staraniem Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana odbył się w sobotę dnia 20. listopada uroczysty wieczór ku czci Słowackiego dla dziatwy. W szczelnie zapełnionej sali rozpoczął się obchód odśpiewaniem kantaty Urbanka, poczem do zebranej dziatwy przemówił p. Gottlieb. W serdecznych słowach skreślił prelegent żywot wieszcza, streścił niektóre dzieła, a kończąc swe przemówienie cytatem: „Lecz zaklinam niech żywi nie tracą nadziei“ wezwał zebranych by stali się wykonawcami ostatniej woli Juliusza, a zaświta dzień wolności.

Później nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne, a po pięknem wygłoszeniu „Ojca zadżumionych“ przez młodziutką dziewczynkę, odegrali młodzi artyści scenę spiskową z „Kordyana“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania pod każdym względem bez zarzutu,

a na szczególne uznanie zasługuje uczeń Z. (Kordyan), który swą znakomitą grą porwał słuchaczów. Odśpiewaniem kilku patryotycznych pieśni zakończyła się piękna ta uroczystość, która na licznie zebranej dziatwie, oraz starszych wywarła głębokie i niezatarte wrażenie. Miłą niespodzianką dla dzieci było bezpłatne rozdawanie pięknych widoczków z podobizną Słowackiego.

**Odpoczynek niedzielny a żydowski fundusz narodowy.** Dnia 11 b. m. odbyła się w Wiedniu rozprawa sądowa, rzucająca światło na szczególne stosunki, panujące w tamtejszem biurze żydowskiego funduszu „narodowego“. Oto służącego, który się wzbraniał w sobotę szurować podłogi i dywany trzepać, wyrzucił wymieniony „fundusz“ ze służby, nie chcąc zarazem zapłacić mu jego należności. Po przeprowadzeniu rozprawy postanowił sąd oddalić służącego z żądaniem skargi, gdyż jak opiewają warunki przyjęcia w biurze tem, zwanem także „Keren Kajemet Lejisroel“, są godziny urzędowe dla służącego: „Codziennie od 8—12 i od 2—8. Niedziela wolna“.

Dziwny postęp!

## KOMUNIKATY.

**Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana** urządza w niedzielę dnia 28. b. m. obchód ku uczczeniu powstania listopadowego

W skład programu wchodzą; Odczyt o powstaniu p. prof. Dr. B. Merwin, Deklamacya p. Wella Diamant, kwartet smyczkowy Sokoła IV. „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego. Początek o godz. 7mej.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



**P. T. Czytelników** naszych upraszamy niniejszem, by przy zakupnie względnie zamawianiu towarów u firm anonsujących się w „Jedności“ — powoływali się łaskawie na odnośne ogłoszenie.

**ADMINISTRACYA.**

## Teatr rozmaitości

Varieté-Bristol Nowy sensacyjny program. **Miss Iris Foley**, tancerka, Tokarska, polska subrètka z Warszawy. Początek o godz. 8 wieczorem.

## Colosseum Hermanów od 16. do 30-go listopada b. r.

SENZACYJNE NOWOŚCI!
Początek o godzinie 8. wieczór
Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 5. 310




**Automat**
**najlepsze piece**
samoregulujące się płoną bez przerwy całe 24 godzin!

Dają równą temperaturę w dzień i w nocy! Średnio spożywają 7 kg. węgla na dobę. Tysiączne uznania!

Piece te dostarcza:
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę
**Biuro**
**A. J. WAGNERA**
Lwów, Sokoła 1 a.

Telefon 1334. **Elektryczność** Telefon 1334.

WACŁAW NAGÓRSKI i Ska Komand.
LWÓW, TRZECIEGO MAJA 15
**Centralny skład na Galicyę Świeczników, Żarówek**
i wszelkich przyrządów do światła elektrycznego.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

## Dom bankowy i kantor wymiany
# SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
LWÓW ul. HETMAŃSKA
(róg Kilińskiego)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
## Bank hipoteczny
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312
**(Safe Deposits).**

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

**Moczenie w łóżku.** Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatnie. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Zlecenia lekarskie. - - - - -
**Instytut „Sanitas“ Velburg, Z 100 Bawarya.**

**Panie!** które stale używają odżywczy proszek do zmywania głowy
**„Szum“** nie będą się nigdy uskarżały na wypadanie, siwienie włosów, na parple i łuszczenie skóry.
**„Szum“** działa odżywczo na cebulki włosowe, jest aseptycznym, usuwa łupież i świąd skóry.
Liczne uznania!
Pakiet 25 h.—Do nabycia w aptekach i drogueryach.

## FILIP HAAS i SYNOWIE
**Lwów, Pl. Halicki 12.**

mają zaszczyt zawiadomić szerokie koło szan. swoich odbiorców, że zaopatrzyli skład swój w niebywały wybór

## DYWANÓW PERSKICH

Ceny nader przystępne.

## Nigdy więcej w życiu!!



nie dostanie
**LNIANEJ KOSZULI DAMSKIEJ**
**za Kor. 1.95.**
ozdobionej bogatym haftem, znakomity fason, u ramion do zapinania, w rozmaitych okrągłych, kwadratowych i skośnych wykrojach. **Lniane pod gwarancyą!** Z powodu rozwiązania wielkiego składu fabrycznego po tej niebywałej cenie do nabycia. **Przy odbiorze co najmniej 3 sztuk po K. 1.95 za sztukę.**
Wyłączna sprzedaż za zaliczką
**Heinrich Kertész, Wiedeń**
I., Wollzeile Nr. 34—42.

CUKIERNIA
## Maryana Lewandowskiego
**Lwów, Gródecka 9.**
Poleca Wyroby swoje pierwszej jakości!

**DRUKARNIA**
i własny wyrób stampilij 306
## I. FRIEDMANA
i Sp.
WE LWOWIE
Pasaż Hausmana l. 2,
wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“
i laboratorium chemiczne
## PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 1.
poleca i wyrabia 316
**SYRUP SULFOGUAJACOLOWY**
**i Syrup sulfoguajacolowy z kolą**
jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie indentyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.
**Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.
**Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje kor. 2.50.
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabycia we wszystkich aptekach. — Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie. **Ostrzega się przed naśladownictwami.**

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313
## N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy
w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.
Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.
**Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jabłek i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.**
Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową.
Adres: **N. Katzner, Podwołoczyska.**

## KINO-TEATR
**Fata-Morgana**
w sali hotelu „Bellevue“ przy ul. Karola Ludwika.
Wspaniale urządzony lokal, najprzyjemniejsze miejsce rozrywki. — Przedstawienie bez przerwy od godz. 4—10 wieczór.
— Obrazy żywe, śpiewające i zdjęcia — z natury. — Filmy artystyczne.

Dostawiamy codziennie do mieszkań
## MLEKO 309
w zamkniętych flaszkach
**MLECZARNIA PRZEWORSKA**
A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie
ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 29. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.